

Kacper Musiał

Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza we Wręczycy Wielkiej

„Prawda i kłamstwo o Katyniu

„Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). przywieziono (nas) gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano (mi) zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę, którą (...) Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk(...)”¹

9 kwietnia godz. 6.30, (8.30) Las Katyński – czas się dla mnie zatrzymał...

Nie mogę oddychać, nie mogę oddychać.... wyciągnijcie mnie stąd. Niemy krzyk rozdziera me płuca... Upadłem, ślina miesza się z krwią... Co się stało, i ten przeszywający ból... a potem już nic... tylko ciemność...

Ale nie, co się dzieje... podnoszę się, stoję nad dołem ludzkich ciał zbrukanych ciemnoczerwoną krwią zmieszaną z błotem. Boże, jedyny Boże... widzę siebie, widzę innych... Orzełek na mej czapce spogląda smutno... Leżę z przestrzeloną czaszką. Szum

¹ J. Zawodny, *Pamiętniki znalezione w Katyniu*. Paryż-Warszawa 1990, s. 105.

katyńskich brzoź odbija się echem w mojej głowie. Boże, dlaczego? Dlaczego do tego doszło? Krzyczę niemo...

Unoszę oczy ku górze, Boże, gdzie jesteś? Dlaczego na to pozwoliłeś?

9 kwietnia godz. 20.00 Okolice Lwowa

- Ewuniu, idziemy spać. To był długi dzień.

Ewunia posłusznie kładzie się do łóżka. Danka też zapada w głęboki sen. Nagle słyszy ciche kroki, czy to rzeczywistość, jawa czy sen? Sama nie wie... Jej oczom ukazuje się postać męża, zdezorientowana mówi:

- Adam, Adam to Ty? Ale, co tu robisz... jak to możliwe? Kochanie, ile czasu Cię nie widziałam – powtarza przez sen, poduszka jest mokra od łez.

- Tak, to ja Kochanie, nie bój się. Już zawsze będę przy Tobie – odpowiadam.

- Ale, jak to możliwe? – zdezorientowana Danusia patrzy na mnie swoimi pięknymi oczami.

- Danusiu usiądźmy, zaraz Ci wszystko opowiem – mówię spokojnie, lecz głos mi się łamie, po policzkach płyną łzy, wiem że widzę Dankę ostatni raz. Patrzę na nią z zachwytem, chcę zapamiętać każdy szczegół jej twarzy.

- Adam, co oni Ci zrobili...? – głos Danki łamie się, gdy zauważa wielkie plamy krwi na moim mundurze.

- Danusiu nie martw się, to nie boli, już nic nie boli. Przestrzelili mi czaszkę, strzelili w tył głowy, ale nie boli... naprawdę... – odpowiadam spokojnym głosem.

- O Boże – ciałem Danki wstrząsają dreszcze. Teraz już wie, że straciła miłość swojego życia.

- Gdzie byłeś, co się z Tobą działo?

- Danusiu – patrzę na żonę, mam pustkę w głowie... tak chciałbym zatrzymać tę chwilę, nie wiem od czego zacząć, wiem że muszę jej wszystko opowiedzieć, niemy szloch targa mą pierś. Jej oczy patrzą na mnie wyczekująco. Zaczynam... - 28 września zostałem wzięty do niewoli, „Szpica zatrzymana przez sowieckie wojska w Tarnogrodzie. Dzików – zakwaterowanie w stodole po 8 godzinach Marszu z Różańca”². Maszerowaliśmy bez przerwy. Następnie odjechaliśmy z Cieszanowa do Lwowa samochodami ciężarowymi. 30 września wyjechaliśmy do Tarnopola. Nie mieliśmy co jeść, czasem otrzymaliśmy pęczak i czarną kawę. Wieczorem wsadzili nas do wagonu, pojechaliśmy 72 kilometry transportem na wschód do Komarówki. W nocy zemdlałem dwukrotnie. Danusiu jak ja się bałem – szloch

² J. Zawodny, *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paryż-Warszawa 1990, 94.

bierze górę. Jak ja się bałem, że już nigdy nie zobaczę Ciebie, Ewuni, mamy... Głód był niczym w porównaniu do tęsknoty, którą przeżywałem. – Biorę Danusię za rękę. Czuję jak bardzo jest zdenerwowana.

-Adam tak się bałam. Ewunia cały czas o Ciebie pytała – mówi cicho.

Zaczynam kontynuować...

-2 października przebudziliśmy się na stacji Hredczany między Powołoczyskami, a Płoskirowem. Na stacji otrzymaliśmy chleb, po dwa śledzie i cukier. Ok. godz. 15.40 przybyliśmy do Komarówki. 4 października dotarliśmy do stacji Nieżyn, później Bachmacz, Konotop. Następnie przesiadaliśmy się jeszcze... Danusiu było tak ciasno i brudno. Wieczorem dostaliśmy chleb i konserwę rybną- jedną na czterech, oraz gorąca brudną wodę. Zabronili nam się modlić... 6 października na śniadanie dostaliśmy szklanka gorącej wody.

Miałem tylko jedną koszulę, którą rzadko prałem, nie pozwalano nam. Od 16 października urządzaliśmy się w obozie, w głowie miałem tylko jedną myśl: „Jak długo tu pozostaniemy Bóg wie!”³. 2 listopada pojechaliśmy do miejscowości Kozielsk. Pamiętam jak 5 listopada rano o 12.00 przeszliśmy do łaźni. Kapaliśmy się w misie wody i nago przez sień przegoniono nas do izby po ubranie. Widzę jak oczy Danusi napełniają się łzami, ale kontynuuję - 27 listopada pięciu z naszej poznańskiej dziesiątki poszło do roboty do sowchozu. Wrócili i opowiadali mi o niesłychanych niespodziankach i widokach gospodarki wspólnej. 5 grudnia cały wieczór wspominałem Ewunię, zastanawiałem się czy Ewusia dostała coś na św. Mikołaja? Dostała Kochanie?

- Tak dostała, nie martw się, dziecko nie może odczuwać piętna wojny – odpowiedziała Danusia.

- 15 grudnia byłem na koncercie pieśni „jeńców wojennych” -po polsku, rosyjsku i ukraińsku. Wstąpił w nas „jeńców wojennych” lepszy duch, że traktowanie jest i może będzie lepsze. 16 grudnia w końcu dowiedziałem się że jesteście bezpieczne u Tadzika we Lwowie, nawet nie wiesz Kochana jak mi ulżyło. 7 kwietnia 1940 r. o godzinie 16.55 opuściliśmy mury i druty obozu w Kozielsku. Wsadzono nas do wozów więziennych. Jechał ze mną Józek Kutyha, kpt. Paweł Szyfter i jeszcze major, pułkownik i kilku kapitanów – razem było nas dwunastu.

8 kwietnia 1940 r. o godzinie 3.30 wyjechaliśmy ze stacji Kozielsk na zachód. 9 kwietnia obudzili nas o piątej rano, w więziennych wagonach i kazali przygotować się

³ J. Zawodny, „*Pamiętniki znalezione w Katyniu*”, Paryż-Warszawa 1990, 98.

do wychodzenia. „Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono [nas] gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano [mi] zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę, którą (...) Zabrano ruble, pas główny scyzoryk (...)”⁴.

Teraz już wiesz Kochana Danusiu, przyszedłem się pożegnać. Pamiętaj zawsze będę Was kochał i zawsze będę z Wami. Dbaj o siebie i Ewusię.

Odszedłem...

I brzozy już nigdy nie będą szumiały jak dawniej...

Pamięci Adama Solskiego - majora piechoty Wojska Polskiego, uczestnika czterech wojen, kawalera Orderu Virtuti Militari, ofiary zbrodni katyńskiej.



<https://nasi-bliscy.federacja-katyn.org.pl/portrety/solski-adam-teofil/>

„Jeżeli zapomnę o Nich Ty, Boże zapomnij o mnie”

Adam Mickiewicz, „Dziady” część III.

⁴ J. Zawodny, „Pamiętniki znalezione w Katyniu”, Paryż-Warszawa 1990, 105.

Bibliografia:

Monografie:

1. Zawodny J., *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paryż-Warszawa 1990.
2. Kalbarczyk S., *Zbrodnia katyńska, w kręgu prawdy i kłamstwa*, Warszawa 2010.
3. Moszyński A., *Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Zaginieni w Rosji sowieckiej*, Warszawa 1989.
4. Łojek J., *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989.
5. Szcześniak A. L., *Katyń. Tło historyczne, fakty, dokumenty*, Warszawa 1989.
6. Czesław Madajczyk, „*Dramat katyński*”, Warszawa 1989.

Internet:

1. <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/przedmioty-i-relikwie/pamietniki-z-katynia/12411,Solski-Andrzej.html> [dostęp:20.03.2023r.].
2. <https://nasi-bliscy.federacja-katyn.org.pl/portrety/solski-adam-teofil/> [dostęp:20.03.2023r.].